Wychodzi w każdy piątek

Cena 250 Marek

Prenum. kwartalna 2500·— Marek
Konto czekowe P. K. O. Nr. 150.005

PRZEGLĄD SPORTOWY

TYGODNIK ILUSTROWANY, POŚWIĘCONY WSZELKIM GAŁĘZIOM SPORTU

OFICJALNY ORGAN POLSKICH ZWIĄZKÓW: PIŁKI NOŻNEJ, NARCIARSKIEGO I LAWN-TENNISOWEGO
oraz Krakowskiego, Lubelskiego, Lwowskiego, Łódzkiego i Warszawskiego Związku Okręgowego Piłki Nożnej.

Adres redakcji głównej i administracji: Kraków, Radziwiłłowska 8; Redakcji na Warszawę: Warszawa, Zgoda 12.

Warszawa Łódź Lublin Kraków Lwów

Nr. 38 (71). Piątek, 22 września 1922. Rok II.



Z zawodów międzymiastowych Kraków—Lwów we Lwowie.
Gulicz, Czulak i Kuchar Mieczysław pod bramką Lwowa. Fot. Jasieniak

Dział urzędowy

Krakowski Związek Okręgowy Piłki Nożnej.

Komunikat Zarządu.

z XVI posiedzenia, odbytego w dniu 14 września 1921.

Zarząd Krakowskiego ZOPN w uwzględnieniu prośby Krakowskiego Kolegjum Sędziów zwaca się niniejszem do klubów z apelem, aby sędziom żonatym, prowadzącym zawody, przydzielały po jednym gratisowym bilecie na dany mecz.

Przyjęto na zasadzie § 4 lit. c) w nadzór i opiekę K. S. Sokół w Chrzanowie.

Celem rozpatrzenia podań klubów, pozostających w myśl § 4 lit. c) statutu Krakowskiego ZOPN pod opieką, o przyjęcie w poczet zwyczajnych członków Krakowskiego ZOPN wybrano komisję, w której skład weszli pp. Dr. Margulies, Zacharski, oraz po jednym delegacie z Wydziału Gier i dysc., Wydziału Propagandy i Krakowskiego Kolegjum Sędziów.

Kluby przyjęte w nadzór i opiekę, a posiadające warunki przepisane § 4 lit. a) statutu Krakowskiego ZOPN, wzywa się do przedłożenia podań o przyjęcie na członka zwyczajnego Krakowskiego ZOPN. Podania te muszą zawierać;

Pismo Władzy politycznej, którem statut klubu został zatwierdzony,

Ilość członków,

Spis członków Zarządu, zawierający imiona, nazwiska, wiek i stanowiska społeczne tychże,

Sprawozdanie kasowe od czasu założenia klubu,

Przebieg dotychczasowej działalności sportowej (ilość meczów, wyniki i t. d.).

Podania mają być wniesione do 30 września br. do Krakowskiego ZOPN.

Komunikat Wydziału gier i dyscypliny.

z posiedzenia w dniu 15 września 1922.

1) Doniesienie Ż. T. S. Makkabi w Krakowie w sprawie zajść na meczu z Ł. K. S. w Łodzi uchwalono odstąpić Wydziałowi Gier i dysc. PZPN.

2) Sprawę ewentualnego podniesienia ilości klubów klasy A w okręgu odroczono aż do załatwienia ewent. reorganizacji mistrzostw Polski.

W sprawie tej uchwalono odnieść się do Zarządu PZPN, ażeby tenże w odpowiedniej drodze przedstawił w formie wniosku na Walnem Zgromadzeniu PZPN projekt reorganizacji rozgrywek o mistrzostwo Polski, które odbyć by się miały w następującej formie;

Z najlepszych klubów całej Polski, a więc wszystkich okręgów, stwarza I klasę polską, która to rozgrywa między sobą zawody o mistrzostwo. Niezależnie od klasy I Polski rozgrywają poszczególne okręgi swoje mistrzostwa okręgowe klasy A, B i C. Klub do klasy I Polski zaliczony oczywista należy tylko do tej grupy i temsamem mistrzostwa okręgowego w klasie A nie rozgrywa.

Jeden lub dwa kluby (zależnie od ilości klubów, jaka w klasie I Polski znajdować się będzie), które się znajdą na ostatniem miejscu mistrzostwa Polski, spadają automatycznie po ukończeniu swoich mistrzostw do klasy A swojego okręgu, a na ich miejsce wstępuje jeden względnie dwa najlepsze kluby, wyeliminowane z pomiędzy mistrzów poszczególnych okręgów.

Ze względu na trudności finansowe, na jakie napotkałoby rozgrywanie mistrzostw Polski klasy B, mistrzostwa te nie będą się odbywały, a klasa B (jak i C) rozgrywać będą mistrzostwa w swoich okręgach w dotychczasowym sposobie.

Wydział Gier i dyscypliny podaje powyższą uchwałę jako myśl reorganizacji mistrzostw Polski w ogólnych zarysach, przyczem powierzył p. inż. Rosenstockowi mandat dokładniejszego wyjaśnienia reorganizacji mistrzostw Polski na posiedzeniu Zarządu Krakowskiego ZOPN.

3) Wydział Gier i dysc. uchwalił zwrócić się do Zarządu Krakowskiego ZOPN, aby tenże przedstawił najbliższemu Walnemu Zgromadzeniu wniosek o zniesienie rozgrywek rezerw klubów klasy A w mistrzostwie klasy B. O ile Walne Zgromadzenie Krakowskiego ZOPN. także mistrzostwa rezerw rozgrywać zechce, natenczas Wydział Gier i dysc. stoi na stanowisku, że należy stworzyć dla tych rezerw zupełnie osobną grupę, rozgrywającą między sobą o mistrzostwo rezerw klasy A.

4) Uchwalono że zawody kwalifikacyjne o miejsce w klasie A okręgu rozgrywać mają następujące kluby:

Hakoah, Tarnovia, oraz zwycięzca z podwójnych zawodów Wawel—Podgórze.

Wymienione trzy kluby rozegrają zawody te systemem mistrzostwa, przyczem klub, który osiągnienaj większą ilość punktów (przy równej ilości punktów lepszy stosunek bramek) przechodzi do klasy A.

Ustalono jako termin drugich zawodów Podgórze—Wawel dzień 24 września br. — Obydwa kluby mają się porozumieć co do godziny i miejsca spotkania i zawiadowić o tem Wydział Gier i dysc, KZOPN.

Dla zawodów kwalikacyjnych o miejsce w klasie A ustalono następujące terminy:

24. IX. Tarnovia—Hakoah w Tarnowie.
1. X. Hakoah przeciw zwycięzcy w zawodach Wawel—Podgórze w Bielsku.
8. X. Zwycięzca w zawod. Wawel-Podgórze przeciw Tarnovii w Krakowie.
15. X, Zwycięzca w zawod. Wawel-Podgórze przeciw Hakoah w Krakowie.
22. X. Hakoah—Tarnovia w Bielsku.
29. X. Tarnovia przeciw zwycięzcy w zawod. Wawel-Podgórze w Tarnowie.

Gospodarzami są kluby każdorazowo wymienione na pierwszem miejscu i mają obowiązek zawiadomienia przeciwnika na pięć dni przed zawodami o godzinie i miejscu spotkania.

Zmiany terminów są tylko dopuszczalne za zgodą obu interesowanych klubów przy przedłożeniu pisemnego dowodu zgody Wydziałowi Gier i dyscypliny KZOPN.

5) Zostali ukarani;

Tomaszek Edmund z K. S. Błękitni w Krakowie 2-tygodniową dyskwalifikacją i

Gruenbaum Jakób z Z. K. S. Amatorzy w Krakowie napomnieniem, obydwaj za niesportowe zachowanie się na boisku w czasie zawodów Amatorzy—Błękitni w dniu 16 lipca br.

6) Weryfikowano zawody:

Sparta II—Olsza II, 5:0 i 2 punkty dla Sparty (Olsza nie zawiadomiła przeciwnika o czasie i miejscu spotkania).

Komunikat Kolegjum Sędziów.

Na posiedzenia dnia 19 września br. uchwalono przeprowadzić egzamina na kandydatów sędziowskich w dniu 4 października br. o godzinie 6 wieczór w lokalu KZOPN, ul. Wiślna 2.

Zgłoszenia kandydatów przyjmuje Zarząd K. S. do dnia 1. X. 1922.

Polski Związek Narciarski.

Komunikat

z dnia 25 sierpnia 1922 r.

1. Konkurs na odznakę PZN dał następujący wynik:

Z przesłanych 15-tu projektów Zarząd Główny po zasięgnięciu opinji znawców nie zakwalifikował żadnego z projektów do wykonania, ani też nie przyznał żadnej pierwszej nagrody, przyznał natomiast trzy drugie nagrody, a mianowicie projektodawcom:

a) Inż. Romanowi Ignacemu Hublowi z Krakowa,
b) Kpt. Denhoff-Czarnockiemu z Zakopanego,
c) p. Alojzemu Sawickiemu z Warszawy.

2. Dwukrotnie w odmiennych terminach zapowiadany Międzynarodowy Kongres Sportów Zimowych w Paryżu, w sprawie ustalenia zasad Olimpijskiego tygodnia zimowo-sportowego w r. 1924, został odwołany, wobec czego delegat PZN prof. Dr. Z. Klemensiewicz do Paryża nie wyjechał.

3. Czechosłowacki Związek Narciarski wyjaśnił przyczyny nieprzybycia na umówiony zjazd w dniu 15 czerwca i zaproponował omówienie spraw, związanych z Mistrzostwami Tatr i Karpat oraz Związku Słowiańskiego wzgl. wschodnio europejskiego, na zjeździe w Zakopanem.

4. Na porządku dziennym najbliższego posiedzenia Zarz. Gł. rozpatrywaną będzie sprawa utworzenia okręgowych związków narciarskich. Ewentualne, tyczące tej sprawy, projekty przedłożą Towarzystwa PZN do dnia 20 września b. r.

5. Zarząd Główny ponagla o przedłożenie sprawozdań rocznych, których termin nadsyłania minął dnia 1 lipca b. r.

6. Sprawa „Wystawy Sportów Zimowych" jest na razie w zawieszeniu.

7. Zarząd Główny przystąpił do nawiązania kontaktu ze związkami narciarskimi Anglji, Włoch, Ameryki i Australji.

Polski Związek Lawn-Tennisowy.

Komunikat Nr. 12.

1) Odwołanie turnieju warszawskiego.

Wyznaczony na dni 22—24 września turniej o mistrzostwo Warszawy (patrz komunikat Nr. 8 poz. 5 f.) odwołuje się niniejszem.

2) Zatwierdza się dla turnieju w Lublinie (3 mistrzostwa Lubelszczyzny, 2 mistrzostwa Lublina, 1 gry pań i panów, 5 gier z wyrównaniem) termin 23 września i dni następne. Turniej urządza Wojskowy Klub Sportowy, Sekcja Lawn-Tennisowa.

PRZEGLĄD SPORTOWY

TYGODNIK ILUSTROWANY, POŚWIĘCONY WSZELKIM GAŁĘZIOM SPORTU

21 września 1922.

Jedną z głównych bolączek naszego sportowego życia — jest stan i poziom naszej sportowej prasy. Listów z utyskiwaniami na ten temat dostaliśmy do redakcji co niemiara. Ten skarży się na stronniczość, ów poprostu na szantaż, jeszcze inny na ignorancję tego czy owego organu codziennego lub tygodniowego. Olbrzymia część tych listów opiera się na słusznych i bezstronnych przesłankach. Jeżeli pomimo tego nie publikujemy żadnego z nich, to zdajemy sobie sprawę, że poszczególne wystąpienia nie usuną w tym wypadku zła, które jest powszechne. Stan bowiem naszego dziennikarstwa, poza paru fachowymi tygodnikami, urąga wszelkim mniej więcej przyjętym w świecie kryterjom poważnej publicystyki.

W pierwszym rzędzie tyczy się to pism codziennych. Podziwiać poprostu należy brak zrozumienia własnych interesów, okazywany na polu sportowem przez, rzutką nawet skądinąd, prasę codzienną — chociażby w dziale suchych recenzyj. Któryż dziennik przynosi w numerze poniedziałkowym rubrykę wydarzeń sportowych z niedzieli, tę rubrykę, która zagranicą stanowi podstawę bytu dla wielu wydawnictw? Gdzie spotkamy w ciągu tygodnia dalsze tej rubryki rozszerzenie na wypadki mniej ważne lub bardzo odległe? A jest to przecież dział, który po „cedule" giełdowej najwięcej bodaj ludzi w Polsce interesuje.

Gorzej jednak jeszcze od suchego podania wyników przedstawia się dział „fachowego" sprawozdania i oceny w naszych pismach codziennych. Samowola i ignorancja ze strony reporterów i brak jakiejkolwiek kontroli ze strony redakcji składa się tu na całość nad wszelki wyraz opłakaną. Gdyby zestawić materjał odnośny z ubiegłego roku, byłby to bukiet jednolity, na który złożyła się bezczelność i głupota. Najmniej szkodliwi między panami referentami sportowymi są ci, którzy nie posiadają żadnych ambicyj na tem polu. Ci piszą tylko bzdury od wiersza, nie pretendując do niczego poza honorarjum. Potem idą ignoranci, którzy nie mając żadnych fachowych wiadomości, przecież mają swój „pogląd" na sportową sprawę. Ci są o wiele niebezpieczniejsi, albowiem zniekształcają niewyrobioną jeszcze pod względem sportowym opinję publiczną. Najgorszym typem są klubowe hjeny, które znalazłszy oparcie o jakieś Bogu ducha winne pisma, lansują w sprawozdaniach bez skrupułów swoje animozje klubowe lub nawet osobiste. Wszystkich ich zresztą razem cechuje niebywały partykularyzm, dzielnicowy, okręgowy, miejski i nawet podmiejski. Komu wydadzą się te słowa przesadzone, niech przeczyta sprawozdanie z jednych i tych samych, ważniejszych zawodów w kilku rozmaitych dziennikach. „Robienie warjata" z czytelnika nieobce zresztą w innych działach prasy naszej, święci tu już doprawdy orgję karygodną. Wyjątki z tej reguły są tak rzadkie, że prawie nie wchodzą w rachubę.

Lepiej nieco, o wiele nawet lepiej, przedstawia się ta rzecz w fachowych, sportowych tygodnikach. Trzeba tu sobie uprzytomnić, że początek istnieniu naszej prasy ściśle sportowej dały kluby lub ludzie wybitnie do nich zbliżeni. Dzięki temu, odrazu od powstania pism, utarł się pogląd, że Przegląd jest organem Cracovii, Tygodnik Makkabi, Wiadomości Wisły, a Sport Pogoni lwowskiej. Gdyby powstało jakie nowe pismo — szukanoby odrazu klubu, którego jakoby ma być organem. W następstwie oczywiście przypisuje się wszystkim tym pismom politykę klubową, co w wysokim stopniu utrudniało i utrudnia pracę ludziom bezstronnym, jakich niebrak było nawet między zdecydowanymi klubowcami. Wszakże trudno zaprzeczyć, aby od błędu stronniczości była wolną prasa nasza fachowa, przynajmniej w zaraniu jej istnienia. Nie sposób też jednak nie zauważyć ogromnego postępu na tem polu w czasach ostatnich. Gdzie jeszcze niema objektywizmu, jest przynajmniej wysiłek w tym kierunku. To samo tyczy się rzeczowo fachowej strony. Nieśmiałe zrazu i błędne poczynania w zakresie sportowego „artykułu" ustępują powoli miejsca rzeczom napisanym ze znajomością rzeczy i talentem. Trudno pomyśleć, aby dziś mógł się przedostać do prasy naszej tygodniowej artykuł sportowo błędny lub przestarzały. — W dziale organizacyjnym bodaj że rzecz ma się jeszcze lepiej.

Nie ulega kwestji, że za lat parę prasa nasza fachowa stanie na wyżynie identycznych wydawnictw zagranicznych.— Tymczasem jednak, niechże weźmie na siebie zadanie sanacji stosunków zakorzenionych w prasie codziennej. Pilne i systematyczne „tępienie" ignorancji sportowej i lekceważenia sportu w publicystyce powszechnej — musi koniec końców odnieść wynik pożądany. Potrzebna jest tylko pewna wspólność wysiłków rzeczywiście bezstronnych organów sportowych. Rzecz godna zabiegu, gdyż prasa jest właśnie potęgą, także i wtedy, gdy źle służy dobrej sprawie.

Ze Związku Polskich Związków Sportowych.

(Biuletyn Nr. 12).

Po przerwie wakacyjnej odbyło się pierwsze posiedzenie Komitetu Wykonawczego w dniu 13 września br. Zastąpiło ono posiedzenie pełnego Zarządu Z. Z., zwołane na 6 września, które nie doszło do skutku z powodu braku kompletu, gdyż nie zjawił się na niem ani jeden z zamiejscowych członków Zarządu.

Sprawozdanie finansowe złożył w zastępstwie skarbnika p. Znajdowski. Od początku roku administracyjnego do Kasy Z. Z. wpłynęło 377.136 Mkp., wydano zaś 13.850 Mkp. tak, że pozostaje nadwyżka w kwocie 363.286 Mkp. Na dochody Z. Z. złożyły się: wpisowe 6 Związków Sportowych w kwocie 30.000 Mkp., 5% od dochodów brutto, spłacone przez Związki Kolarski i Wioślarski w kwocie 8.501 Mkp., a wreszcie część dochodów z zawodów w Parku Sobieskiego w Warszawie w kwocie 338.625 Mp. Trzy Związki Państwowe dotychczas jeszcze nie wpłaciły wpisowego, a w szczególności Zw. Piłki Nożnej, Łyżwiarski

i Szermierccy. Większość Związków nie płaci uchwalonych przez Walne Zgromadzenie 5% od dochodów brutto, zaś Towarzystwa Sportowe nie ściągają poza parkiem Sobieskiego w Warszawie z publiczności opłat na rzecz Z. Z. i P. K. I. O. Z tego powodu Kasa Z. Z. jest pustą i nie może on rozwinąć żadnej intenzywniejszej działalności.

Prezydjum Z. Z. i P. K. I. O. w osobach pp. Kowalskiego i Garczyńskiego wdrożyło starania w Ministerstwie Spraw Zagranicznych i w Ministerstwie Skarbu, oraz w innych kompetentnych Ministerstwach o uzyskanie kredytów potrzebnych na cele sportu. Zażądano 60,000.000 Mp., w tem 23 miljonów na trenerów, sześć miljonów na budowę boisk, 12,600 Mkp. na wydatki administracyjne Państwowych Związków Sportowych.

Ponieważ na dzień 5-go listopada wyznaczono wybory do Sejmu, a na 12-go do Senatu — termin Kongresu Sportowego przesunięto na sobotę i niedzielę 25 i 26 listopada.

Na rok 1923 postanowiono wydać kosztem P. K. I. O. Kalendarz Sportowy, którego redakcję poruczono Dr. Orłowiczowi.

Przed zawodami Jugosławja-Polska.

Jeszcze nie przebrzmiały echa ostatniego spotkania międzypaństwowego Polski z Rumunją dn. 3 września w Czerniowcach, które wobec niepełnego składu naszej drużyny przyniosły nam wynik zaszczytny, a już dn. 1 października czeka nas ciężka próba w spotkaniu z Jugosławią w Zagrzebiu. Sport piłki nożnej w Jugosławji w ostatnich 2 latach zdobył sobie dobrą markę w Europie. Czołowe drużyny, mianowicie mistrz Hask i eksmistrz Gradjański, odgrywają w sporcie międzynarodowym rolę wybitną. Drużyny wiedeńskie, które najczęściej są gośćmi w Zagrzebiu, bardzo często wracają pokonane. Zaledwie przed 2 tygodniami zdołał Rapid, który obecnie jest w nadzwyczajnej formie, osiągnąć z Gradjańskim zaledwie wynik 2:2. Gradjański odbył w styczniu r. b. tournee po Szwajcarji i Hiszpanji, uzyskawszy wcale zaszczytne wyniki.

Także reprezentacja jugosłowjańska — jeśli pominiemy porażkę z Rumunją 1:2 — ma za sobą szereg sukcesów, z których największymi są zwycięstwa nad Szwecją 3:2 w kwietniu r. 1921 w Zagrzebiu (ta sama drużyna grała parę dni przedtem z Austrją w Wiedniu 2:2), oraz 29 czerwca br. z Czechosłowacją 4:3 w Zagrzebiu. Szczególnie pokonanie reprezentacji czeskiej, mimo, że w składzie jej nie było graczy Sparty, wzbudziło wielką sensację.

Nasza reprezentacja stoi przed bardzo trudnem zadaniem. Sukces nasz w Stockholmie, wskutek tendencyjnego przedstawienia prasy zagranicznej, przeszedł prawie zupełnie bez wrażenia. Gdyby nam się udało obecnie pokonać Jugosławję, to wtedy musianoby sobie przypomnieć nasze zwycięstwo w Stockholmie i o polskim sporcie piłki nożnej pisać i mówić z należytym respektem. Nasza reprezentacja zajęłaby wówczas godne miejsce obok drużyn reprezentacyjnych innych krajów Europy środkowej.

Należyte i szczęśliwe zestawienie naszej drużyny odegrać może decydującą rolę. Niestety musimy sobie zdać sprawę z tego, że w obecnych warunkach nie da się ustalić drużyny, któraby znalazła ogólną aprobatę i w którejby wiele miejc nie było bez „ale“. Powodem tego — brak graczy o wybitnej klasie, którymiby można obsadzić wszystkie miejsca w drużynie. Jeszcze z linjami obrony i pomocy byłoby półbiedy — najsilniejsze w Polsce, znające się doskonale wzajemnie posiada wciąż jeszcze Cracovia i dlatego błędemby było wstawienie innych graczy — bez konkurencji jest także Szperling na lewem skrzydle, lecz co do bramkarza i reszty ataku kwestja jest otwarta. Mamy dosyć dobrych bramkarzy: Loth II, bramkarz najbardziej utalentowany, lecz niepozbawiony lekkomyślności i chęci pozowania, doskonały w Budapeszcie, niezupełnie zadawalający w spotkaniu z Węgrami w Krakowie, Wiśniewski i Przeworski grający bez zarzutu przeciw Szwecji wzgl. Rumunji, no i — Popiel grający z narażeniem życia i bez sztuczek, do którego wielu żywi największe zaufanie. Któremu z nich powierzyć najbardziej odpowiedni posterunek — rozstrzygnąć trudno.

Znacznie gorszy jest jednak kłopot, gdy niema między kim wybierać. A to się odnosi do naszego ataku. Po Mielechu, który wskutek przerwy półrocznej znacznie ociężał, choć techniką, rozumieniem gry i centrowaniem przewyższa wszystkich współzawodników, nie mamy w Polsce dobrego prawego skrzydła. Danz (Wisła), Niziński (Warta), ewent. Kubik (Ł. K. S.) nie są mimo licznych zalet graczami, jakichbyśmy chcieli widzieć na tym posterunku. Z prawym łącznikiem już zupełnie krucho. Srodek ataku po Kałuży wakuje. Możnaby było wstawić całą trójkę środkową ataku Pogoni, której to trójce jedynie ta drużyna zawdzięcza swą wybitną pozycję w sporcie polskim — gdyby nie smutny fakt, że gracze ci spadli znacznie w formie, szczególnie W. Kuchar i Bacz. Pozatem Wacek, będący równocześnie najwybitniejszym polskim lekkoatletą, staje dnia 30 września i 1 października do polskich mistrzostw lekkoatletycznych w Warszawie. Garbień, Reyman, Staliński, Prymka, Kogut — wszyscy ci już reprezentowali barwy polskie. Kowalski Wł., Lange, Kubik i Grabowski nie stanowią także wybitnej klasy. Wybór zaiste trudny i tylko życzyćby należało, by Wydział gier i dyscypliny w zestawieniu miał szczęśliwą rękę. *Set.*

Drużyna wraz z trzema graczami rezerwowemi ma wyjechać z Krakowa we środę dn. 27 bm. wieczorem. Towarzyszyć jej mają z ramienia PZPN pp.: prezes dr. Cetnarowski oraz dr. Lustgarten Prawdopodobnie we środę odbędą się jeszcze w Krakowie zawody reprezentacji w tym składzie, w jakim wystąpi w Zagrzebiu, z jedną z drużyn krakowskich.

List z Poznania.

Od pewnego czasu stwierdzamy jakby świadomie celową nagonkę na K. S. Warta w naszej prasie nawet nietylko sportowej. „Tyg. Sp.“ donosi, że lewy łącznik Posnanii (Przybysz) „skaptowany“ został do K. S. Warta. Mogę zdradzić pogłoski, chodzące po Poznaniu, które głoszą, że Przybysz dostał od Warty 80.000 Mkp., ubranie i płaszcz gumowy. Warta jest podobno na śladzie oszczerców i mamy nadzieję, że nie zrezygnuje z dochodzenia w tej sprawie przeciwko szkodnikom. — Pan „Tep.“ w sprawozdaniu Warta (Ib)—Team Pozn. ZOPN. (nr. 73 Tyg. Sport.) donosi, „że Warta wystawiła drużynę rezerwową, z którą stanęła do walki, gdyż pod innym warunkiem nie chciała dać boiska do dyspozycji;... rozporządzenie Związku zostało obalone ...“ Czyżby p. „Tep“ (Tadeusz Paczkowski) jako sekretarz Pozn. ZOPN. nie wiedział o tem, że ZOPN. zaakceptował grę z Wartą Ib, że Warta żadnego nie odebrała uwiadomienia o tem, że zamiast Warty Ib wystąpi do rozgrywki Unia, a w końcu, że mecz Team—Unia nie mógłby nawet dojść do skutku, choćby tylko z tej prostej przyczyny, że aż sześciu graczy Unii (zob. sprawozdanie p. Tep) musiało „wskoczyć“ do „reprezentacyjnej drużyny“?

Nie obchodzi mnie narazie, jak Warta na powyższą zaczepkę zareaguje. „Rzeczpospolita“ stara się podkopać opinję Warty przypuszczeniem, że „Warta obrażona ukaraniem jej przegraną 0:5 z meczu Warta—Ł. K. S. (3:1) nie zjechała do Warszawy“. Niewiadomo mi coprawda, aby PZPN. powziął podobną uchwałę, ale notatka sama mówi za siebie.

„Półoficjalny organ“ Pozn. ZOPN. donosi o wniosku do PZPN. o utworzenie Pomorskiego ZOPN. wobec czego postaram się przedstawić mój pogląd na tę sprawę. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że dla samego Pomorza utworzenie samodzielnego okręgu byłoby związane z korzyścią. Po-

znań bowiem dla zbyt słabego kontaktu z Pomorzem zająć nim się należycie nie może. Przy szczerej chęci znalazłyby się w Toruniu osobistości z kwalifikacjami do kierowania okręgiem (pp. Maltze, Dr. Roszak, Jasiński. Stefański, por. H. Kosicki i i.). Jak przedstawiałby się jednak Pomorski ZOPN w stosunku do obowiązujących obecnie w Polsce klasyfikacji? Nie przeczę, że dotychczasowa drużyna Sokoła była godnym członkiem klasy A Pozn. ZOPN. Poza tą drużyną jednak nawet kandydatów dalszych do klasy A nie były. Dziś Sokół (oddział piłki nożnej) jest rozbity. Posiada on coprawda jeszcze oddział piłki nożnej, ale w skład drużyny wchodzą byli gracze niższych drużyn. Była I drużyna tworzy dziś kadry T. K. S., część znów tej drużyny i kilku graczy byłej drużyny II Sokoła wzmocnili szeregi K. S. Torunia. Co porabiają Czarni — nie wiem. Oprócz tych zrzeszeń zawiązał się w Toruniu jeszcze W. K. S. Reasumując, przypuszczam, że siły poszczególnych zrzeszeń

Potrącając o ZOPN-y, wypada mi wspomnieć o Górnośląskim ZOPN. Mam na myśli mianowicie podkreślane od czasu do czasu „puszczanie samopas" sportu „Zagłębia Dąbrowskiego". Górny Sląsk z Zagłębiem (Sosnowcem) utrzymuje żywe stosunki sportowe. Czy nie zalecałoby się wobec tego, aby PZPN zlecił Górnośląskiemu ZOPN organizację Zagłębia? Połączenie Zagłębia z G. Sl. w jeden ZOPN miałoby niewątpliwie też strony dodatnie, wzmacniając polskie kluby może nie tyle jakościowo, co ilościowo. Chęć do pracy w sferach zarządzających Górnośląskim ZOPN jest — jak to mogłem stwierdzić — wielka a ewentualny brak wiadomości w sprawach organizacyjnych uzupełnić mogłyby przebywające stale na G. Sląsku osobistości znane w świecie sportowym jak pp. Beym Marjan, Kosicki Edmund i inni, którzy przez długi czas pracowali ze skutkiem w innych okręgach. Do rozstrzygniecia pozostaje na G. Sl. jeszcze sprawa niemieckiego „Wojewódzkiego Związku p. n.".



Z zawodów Cracovia—Pogoń o mistrz. Południa w Krakowie. Fot. T. Cyprian.
Jeden z przebojów Szperlinga. Od lewej ku prawej Mielech (Cr.), Ignarowicz, Wolak, Haczewski (na ziemi), Szperling, Olearczyk.

będą sobie w przybliżeniu równe i że w konsekwencji powyższych wywodów dobrej polskiej klasy A przedstawiać nie będą, Drugie największe miasto Pomorza, Bydgoszcz, posiada tylko jeden ruchliwszy klub Polonię, która mimo, że materjał graczy jest na miejscu, nie może się wznieść na wyższy poziom, nie posiadając boiska. Tworząc Pomorski ZOPN, trzebaby koniecznie znieść obecną klasyfikację drużyn, gdyż z jego utworzeniem mielibyśmy cztery słabsze okręgi (Lubelski, Górnośląski, Pomorski i Wileński). Samo utworzenie Pom. ZOPN uważałbym za myśl szczęśliwą, mając na uwadze, że pole działania tegoż związku jest szerokie i wdzięczne, wymagać jednak będzie jaknajintenzywniejszej pracy sfer kierujących. Ośrodki footballowe Pomorza: Toruń, Grudziądz, Bydgoszcz, Tczew, Chełmża, Chełmno, Chodzież, Inowrocław, Włocławek (?), Kartuzy, Kościerzyna — są siedzibami mniejszych klubów. Zastrzegam się, że moje przedstawienie sprawy co do Torunia może być w pewnych punktach błędne, dość długi czas bowiem nie miałem styczności z tamtejszemi sferami sportowemi, wobec czego bardzo pożądanem byłoby zajęcie głosu w tej ich bardzo obchodzącej materji, przez samych Pomorzan.

(W ostatniej chwili otrzymujemy od T. S. Sokół w Toruniu pismo z oświadczeniem, że oddział piłki nożnej Sokoła istnieje nadal. Wystąpienie kilku członków tak czynnych jak i nieczynnych wywołało wprawdzie przejściowy kryzys, który już przeszedł, lecz nie zdołało rozbić Oddziału piłki nożnej. Wiadomość tę witamy z radością. gdyż doprawdy szkodaby było, gdyby świetne rokująca nadzieje drużyna „Sokoła" przestała istnieć, jako drużyna footballowa. Redakcja.)

Poruszyłem w marcu r. b. na łamach „Sportu Polskiego" sprawę okręgu niemieckiego „Pomerellen", mającego swoją siedzibę na polskim Pomorzu, a należącego mimoto pośrednio do Niemieckiego Zw. P. N. (D. F. B.). Prawie, że identycznie przedstawia się sprawa niemieckiego związku na G. Sl. I kluby złączone w tym związku rozgrywają bez wszelkich trudności spotkania z drużynami Niem. Z. P. N. (D. F. B.), mimo że przynależą do Państwa Polskiego. Proponowałem wtenczas załatwienie tych spraw w drodze pertraktacji PZPN z D.F. B. Sprawa staje się coraz więcej aktualną.

Ukończywszy tak „przejażdżkę" po Pomorzu, Zagłębiu i G. Siąsku wracam do Poznania.

Polonia (klasa B) urządziła dnia 10 września br. obchód 3-lecia istnienia i w spotkaniu z 58 pp., coprawda zdekompletowanym i grającym w dziesiątkę i wygrała znacznie 5:1, czyniąc temsamem nielicznie zebranym swoim zwolennikom miłą niespodziankę. (Warta—58 pp. 1:2).

Pogoń po dłuższej przerwie wystąpiła w Poznaniu, grając z Ł. T. S. G. 1:1.

Zawody kolarskie o mistrzostwo drogowe Wielkopolski odbyły się tego samego dnia — o czem na innem miejscu.

E. Sz.

Admira (Wiedeń) w Krakowie.

Spotkania drużyn krakowskich z wiedeńskiemi, tak częste przed i w czasie wojny, należą w ostatnich latach do rzadkości. Hakoah i Wacker w r. 1921 i Hakoah w sierpniu 1922 — stanowią cały bilans stosunków z Wiedniem. Sport polski ponosi przez to wielką szkodę, gdyż sport piłki nożnej w Wiedniu na równi ze sportem w Czechosłowacji, Niemczech południowych i na Węgrzech stoi na najwyższym poziomie na kontynencie Europy. Wiedeński sposób gry, wycisnął najsilniejsze piętno na sposobie gry drużyn krakowskich, zwłaszcza Cracovii, na której zwłaszcza w roku ub. wzorowały się mistrzowskie drużyny innych okręgów (oprócz Lwowa). Wśród publiczności krakowskiej drużyny wiedeńskie, właśnie dla swego stylu, cieszą się największą popularnością i są najmilej widzianymi gośćmi. Dlatego powita ona przybycie Admiry z żywą radością, tem bardziej, że sezon obecny jest tak ubogi w ciekawe spotkania, jak żaden dotychczas.

A d m i r a, która istnieje już 17 lat, zalicza się od 3 lat do pierwszej klasy. W latach 1919/20 i 1920/21 uniknęła ona zejścia do klasy drugiej tylko dzięki temu, że ilość klubów klasy I. z jej właśnie powodu zwiększono, Dopiero w r. 1921/2 utrwaliła się ona na dobre w klasie I, wyprzedziwszy w końcowej tabeli mistrzostwa Floridsdorf, Simmering i Ostmark. Mistrzostwa jesienne zaczęła ona z wielkim sukcesem; z Herthą uzyskała wynik 2:2, przyczem drugą połowę grała w dziewiątkę, a w ostatnią niedzielę odniosła wielkie zwycięstwo nad Floridsdorfem, swym dzielnicowym rywalem, bijąc go 5:1. Sensację wywołało w jesieni ub. r. zwycięstwo jej nad Rapidem w grze o mistrzostwo w stosunku 5:3.

Cracovia grała już z Admirą 4 razy: w listopadzie r. 1913 w Wiedniu (0:2), w r. 1914 w Krakowie (2:2 i 2:1), 1 listopada 1920 wzięła Cracovia, jako jedyna drużyna zagraniczna, udział w jubileuszu 15-lecia istnienia Admiry (wynik 4:4).

Jakie będą przypuszczalne wyniki? Co do tego żadnych horoskopów stawiać nie można, gdyż Cracovia od prawie 2 lat (wyjątek spotkanie z Wackerem 0:1 w r. 1921) nie spotykała się z żadną drużyną wiedeńską, przez co jakiekolwiek porównanie sił jest niemożliwe, W każdym razie dobra forma, w jakiej się obecnie znajdują, wskazuje że Cracovia musi grać z całą ambicją, by wyjść z tych spotkań z honorem.

Wioślarstwo.

Regaty międzyklubowe w Krakowie.

Sekcja wioślarska krakowskiego A. Z. S. i Oddział Wioślarski Sokoła rozegrały w niedzielę dnia 17 września regaty wioślarskie. Po wielu latach przerwy spotkały się znowu oba te towarzystwa, rywalizujące od dawna w Krakowie. Spotkania te należały zawsze do interesujących i winny być urządzane częściej, przyczem termin ich powinno się przesunąć na wiosnę z uwagi na trening przed zawodami związkowemi.

Ostatnie spotkanie przedstawiało się pod względem sportowym dobrze, na przyszłość jednakże powinny oba krakowskie towarzystwa wyeliminować biegi na ciężkich łodziach i zacząć rozgrywać zawody na wzór zagranicy, tylko na łodziach wyścigowych. Tabory obu towarzystw, napewno w zupełności pozwolą na to. Przebieg regat wykazał równorzędność sił, przy dość znacznej przewadze technicznej akademików. Siły junjorów obu towarzystw przedstawiły się, jako dobry materjał wioślarski, który na rok przyszły powinien być użyty do wystąpienia na szerszej arenie sportowej. Organizacja regat, z uwagi na krótkość toru nie nastręczała zbytnich trudności i była sprawną. Zainteresowanie krakowskiej publiczności (płacącej) nieusprawiedliwienie słabe.

Wyniki:

Bieg I. czwórki wyścigowe klepkowe junjorów: wygrywa w ostrym finishu młoda osada A. Z. S. w składzie: Bauda, Reim, Zoll, Rolle, ster J. Ferens, w czasie 3 minut $19^4/_5$ sek. Osada OWSK. zdołała przy finishu nadrobić wiele straconego terenu i uległa po zaciętej walce.

Bieg II. scullingi pojedyncze wyścigowe, wygrywa kilkoma długościami AZS. J. Bujwid przed Rajtarem. Zwycięzca zapowiada się bardzo dobrze jako skulista.

Bieg III. Dwójki półrasowe nowicjuszów, wygrywa kilkoma długościami osada AZS. Pochwalski, Paraskowich ster M. Sobolewska. Czas 4 minuty 43 sek.

Bieg IV. Scullingi pojedyncze wyścigowe junjorów, wygrywa OWSK. Szczepek w czasie 3 minuty $45^1/_5$ sek. Współzawodnik jego AZS. Frischer J. z powodu zjechania z toru nie skończył biegu.

Bieg V. Sześciowiosłówki nasadnie junjorów, wygrywa kilkoma długościami osada OWSK. Trzciński, Ładziński, Węglarski, Kniaginin, Lituin, Długoszewski ster Kuternoga, w czasie 3 minuty 22 sek.

Bieg VI. Dwójki wyścigowe wygrywa osada OWSK. Szczepek, Rajtar ster Kałamacki w czasie 3 minuty 56 sek.

Bieg VII. Czwórki wyścigowe fornirowe senjorów wygrywa bezkonkurencyjnie kilkoma długościami osada AZS. Leszko, Dutkiewicz, Bujwid, Adamek, ster I. Popielówna, w czasie 3 minut 20 sek.

Bieg VIII. Sześciowiosłówki nasadnie bez ograniczeń, wygrywa w końcowej walce osada OWSK. Trzciński, Ładziński, Kuternoga I. Pękalski, Grabowski, Długoszewski ster Kuternoga, w czasie 3 minut 10 sek. *S. F.*

Lekka atletyka.

W rzucie dyskiem i kulą Józef Baran osiągnął wyniki lepsze od rekordów polskich.

W dniach 8, 9 i 10 b. m. na terenach W. K. S.-u w Warszawie rozegrane zostały mistrzostwa armji w lekkiej atletyce. Jakkolwiek organizacyjnie, a nawet wynikowo, jak na polskie stosunki, wypadły one nienajgorzej, tymniemniej organizatorzy popełnili szereg błędów, których w przyszłości trzeba bezwzględnie unikać. Pierwszy z nich — zasadniczy — dotyczy niedopuszczenia do startowania w konkursie zawodników, którzy zdobyli pierwsze miejsce w mistrzostwach okręgowych Z. L. A., bądź też polskich. Tego rodzaju dobrowolne osłabianie wyników armji polskiej pod każdym względem jest szkodliwe, tem bardziej, że zastosowane zo-

stały te przepisy jedynie do zawodników wszystkich znanych, jak por. Sośnicki, ppor. Baran, kpt. Misiński, gdy tymczasem do lekkoatletów, startujących w mistr. Łódzkiego lub Lubelskiego OZLA, stosowane one nie były. Wojskowość nasza wpadła zatem z jednej przesady w drugą: w r. ubiegł. dopuściła do mistrzostw armji wszystkich, którzy kiedykolwiek w armji polskiej służyli; w roku bieżącym wydała zakaz brania udziału nawet wojskowym armji czynnej, co w ścisłem wykonaniu tego rozkazu wygląda na chęć wyeliminowania z mistrzostw kilku czołowych lekkoatletów polskich. Ograniczenia tego rodzaju bynajmniej do celu nie dążą, przedewszystkiem dlatego, że dla każdego, nawet najbardziej oddanego wojskowości lekkoatlety, większym zaszczytem jest zdobyć mistrzostwo Polski czy nawet okręgu niż armji. Zakaz zatem powyższy skazuje armję naszą na wyniki mierne. Z drugiej strony obecne stosunki, panujące na Kresach wschodnich, gdzie sport obecnie prawie wyłącznie spoczywa w ręku armji, wykluczają również takie zarządzenia, którego ścisłe przeprowadzenie musiałoby doprowadzić do wyeliminowania najlepszego lekkoatletycznego elementu wojskowego z mistrzostw armji. Byłaby to zapłata za gorącą pracę wokół szerzenia sportu i jego idei na kresach wschodnich i wogóle w okręgach, gdzie sport cywilny jest słaby.

Wyniki poszczególnych punktów programu były następujące:

Dysk: 1) Łucki (Lwów) 33·15 m., 2) Kopacz (Wilno) 32·40 m., 3) Rzepka 32·27 m. Poza konkursem Józef Baran 39·60 m. (rekord Polski 39·09).

200 m.: 1) Szymański (Łódź) 25·8 sek., 2) Krumholz (Wilno) 26·3 sek., 3) Kubicki (Kr.) 27·5 sek. Poza konkursem Sośnicki 24·3 sek.

Kula: 1) Łucki 10·51 m., 2) Gerbich (Pozn.) 9·78 m., 3) Landzwójczak (Pozn.) 9·52 m. Poza konkursem Józef Baran 11.69 m. (rekord polski 11·60).

800 m.: 1) Kochanowski (Łódź) 2 min. 20·8 sek., 2) Kotyński (Lwów) 2 min. 20·9 sek., 3) Kieller (Warszawa) 2 min. 24 sek.

Skok w wyż: 1) J. Loth 1·56 m., 2) Zemanek (Brześć) 1·55 m., 3) Gött.

110 m. z płotkami: 1) Gruszczyński (Łódź) 21·2 sek., 2) Gött 21·7 sek., 3) Krzysik (Toruń) 22 sek.

100 m.: 1) Walczak (Warsz.) 12·6 sek., 2) Pelc (Wil.) 12·8 sek., 3) Janiszewski (Lublin) 12·9 sek. Poza konkursem Sośnicki 11·3 sek.

Skok o tyczce: 1) Kędzierski (Łódź) 3 m., 2) Zemanek 2·87 m., 3) Zachunec (Warsz.) 25·7 m.

400 m.: 1) Walczak 56·2 sek., 2) Böhm (Kraków) 59 sek., 3) Doskoczil (Kr.) 60 sek.

Oszczep: 1) Reński (Łódź) 41·67 m., 2) Stefański (Brz.) 38·65 m., 3) Walwen (Warsz.) 37·50.

1500 m: 1) Waligórski (Pozn.)4 min. 47 sek., 2) Miącz (Lubl.) 4 min. 47·3 sek., 3) Kędzierski (Ł.) 4 min. 49 s.

Skok w dal: 1) Zemanek 5·64 m., 2) Gruszczyński 5·61 m., 3) Fiszer (Wilno) 5·51 m. Poza konkursem Sośnicki 6·07 m.

4 x 400 m.: 1) drużyna 28 pp. (Łódź) 4 min. 0·1 sek., 2) 33 pp. (Warsz.) 4 min. 6·2 sek., 3) 12 pp. (Krak.) 4 min. 9·1 sek.

Pierwsze miejsce w pięcioboju (200 m., skok w dal, oszczep, dysk, 1500 m.) zdobył chor. Karliński (Toruń) 2714·12 punktów, drugie — chor. Walczak (Warszawa) 2649·52 p., trzecie kpt. Fiszer (Wilno) 2412·92 p.



Lekkoatletyczne mistrzostwa Armji Polskiej.
Ppor. Józef Baran w rzucie dyskiem (39 mtr. 60 cm).
Fot. Dr. Rosenmann.

Kolarstwo.

Wyścigi drogowe o mistrzostwo Wielkopolski, rozpisane przez Poznańskie Towarzystwo Cyklistów i Motorzystów na 10 września 1922, zgromadziły na starcie (szosa Kórnicka) dość dużo widzów.

1) Bieg motorzystów.

Do biegu tego stanęło 6 współzawodników. Droga prowadziła przez Kórnik, Bnin, Srem, Zaniemyśl, Srodę (85 klm.). Wyniki były następujące; I) Gunsch w 1 godz. 35 min. 55 sek. na 3 HP NZU, II) Kosczyński w 2 godz. 20 min. 45 sek. na 12 HP Harley, III) Hypki w 2 godz. 32 min. 55 sek. na 3 HP NZU.

Ostatni wobec ciągłych defektów przy motorach mają czasy zupełnie złe.

2) Mistrzostwo drogowe Wielkopolski.

Urządzono przedbiegi na przestrzeni 5 kilometrów, które dały wyniki następujące:

Przedbieg I: Piskorski, Włodarczak, Malicki, Tasiemski.
Przedbieg II: Zieliński, „Mig“, Tomas.
Przedbieg III: Klewenhagen, Geisinger, Szymankiewicz.
Przedbieg IV: Rybczyński, Marciniak, Bergmüller.

Do finału stanęło zatem 13 zawodników. Przestrzeń 50 klm., prowadzącą przez Kórnik, Srodę do Poznania przebyli:

I) Piskorski w czasie 1 g. 48 min. 30 sek., II) Rybczyński w czasie 1 godz. 48 min. 33 sek., III) „Mig“ w czasie 1 godz. 48 min, 38 sek., IV) Klewenhagen w czasie 1 godz. 52 min. 50 sek., V) Tomas w czasie 2 godz. 3 min. 35 s.

Pierwsi trzej walczyli do ostatniej chwili zawzięcie o palmę pierwszeństwa.

Mimo zaproszeń towarzystwa kolarskie biegu tego nie obesłały tak, że startowało jedynie Pozn. Tow. Cykl. i Mot. Nadanie tytułu „mistrza drogowego“ wstrzymano, aż do wyświetlenia kompetencji przez Polski Związek Kolarski,

E. Sz.

Międzynarodowe wyścigi dystansowe w Łodzi. Dwa dni trwające wyścigi, urządzone staraniem S. S. Union, cieszyły się wielkiem zainteresowaniem. Zagraniczni jeźdźcy Gubler, Rothwein i Pawke zbierali tryumfy i... marki polskie jako nagrody. Biegi za motorami zawsze wzbudzają zaciekawienie. Müller z łódzkiego Unionu wykazuje coraz lepsze i widoczniejsze postępy. Z gości zagranicznych najsłabszym był Gubler, którego Müller daleko za sobą pozostawił.

Bieg na 10 klm wygrał S. Müller, za co publiczność wynagrodziła go długotrwałemi oklaskami. W drugim biegu pierwszy przybył Pawke, drugi Müller, trzeci Vermcer. Handicap wygrał Müller O.

Drugiego dnia w biegu amerykańskim parami pierwszą nagrodę zdobył Müller z Höchsmanem. „Bieg Jesienny“ dystansowy za dużymi motorami 20 klm.: I) Vermcer, II) Pawke. III) Müller P. Bieg australijski A: Mikołajski. Bieg australijski B: I) Müller O., II) Höchsman.

Wyścig narodowości za dużymi motorami 40 klm.: I) Pawke, II) Vermcer, III) Müller P. *Bip.*

Redakcja „Polski Zbrojnej“ ofiaruje puhar wędrowny celem urządzenia rozgrywek kołowych dla drugiej klasy A i B WZOPN. Szczegółowy regulamin jest obecnie opracowywany.

Szermierka.

Linnemann Eugenjusz, mistrz szermierki, objął z dn. 1 września kierownictwo fachowe Sekcji Szermierczej AZS w Krakowie. Wiadomość tę witamy z radością. Wieloletnia rutyna i zdolności pedagogiczne mistrza Linnemanna dają gwarancję, że doskonały materjał, jakim rozporządza S. S. AZS, nie zostanie zmarnowany.

Sekcja Szerm. Krakowskiego A. Z. S. rozpoczęła z dn. 15 września lekcje na floręty, pałasze i szpady dla początkujących i zaawansowanych. Kierownictwo fachowe objął mistrz szerm. p. Eug. Linnemann. Sekcja wzywa dawnych członków do jaknajliczniejszego zgłaszania się. Nowowstępujący mogą zapisywać się codziennie między godziną 6—8 wiecz. w „Sokole“ przy ul. Wolskiej (I piętro).

Wojskowy kurs szermierczy dla oficerów zorganizował Oddział III szt. D. O. K. Nr. 5. Kurs przyłączono na razie do S. S. AZS. Dotychczas zgłosiło się około 70 oficerów. Początki nader piękne. Rzeczą referatu sportowego D. O. K. będzie dopilnować, by tak poważne przedsięwzięcie sportowe nie zgasło przedwcześnie niby... polski słomiany ogień.

Tennis.

Turniej tennisowy w Czerniowcach i we Lwowie od 1—5 września.

Na zaproszenie rumuńskiego klubu tennisowego członkowie Sekcji tennisowej krakowskiego AZS, p. Dubieńska, pp. Szwede, Zachar, Potuczek i Jentys Władysław wzięli udział w turnieju tennisowym w Czerniowcach. Jest to już drugi wyjazd w tym roku członków AZS na turniej zagraniczny. Tennis, jak i inne sporty, stoi w Rumunji jeszcze na dość niskim poziomie. Kluby tamtejsze odczuwają te wszystkie braki, co i my, a więc przedewszystkiem trudność w sprowadzentu dobrych zagranicznych: rakiet i piłek, a w dalszym ciągu brak odpowiednich trenerów, którzyby poziom gry podnieśli. Nasi gracze reprezentowali naogół w Czerniowcach lepszą klasę. Jedynie groźnym przeciwnikiem był p. San Galli, Niemiec, zamieszkały w Bukareszcie, oraz partner jego, najlepszy z Rumunów, p. Rosetti-Balanescu. Deszcz niestety nie pozwolił naszym graczom na zmierzenie się z nimi i na ostateczne ukończenie rozgrywek. Do finału w grze pojedynczej panów o mistrzostwo Czerniowiec doszli pp. San Galli i Zachar, ten ostatni w pięknej formie po zwycięstwie nad p. Potuczkiem 6:4, 7:5, Szwedem 6:4. 3:6, 9:7 i Todorowskym, zdobywcą I nagrody na tegorocznym międzynarodowym turnieju tennisowym w Bukareszcie, 6:2, 6:1. Trudno dziś wyrokować, ktoby w tej decydującej rozgrywce wyszedł zwycięzcą; ogólnym faworytem był jednak p. Zachar. W grze podwójnej panów, również niedokończonej, zwycięstwo pary polskiej Szwede—Zachar nad parą S. Galli—Rosetti było pewne. Gier z wyrównaniem, gdzie szanse polskie były znaczne, wogóle nie rozpoczęto. W grach pań była p. Dubieńska bez konkurencji, ale i tu deszcz nie pozwolił ukończyć ostatniej rozgrywki.

Na turnieju obecnym był rumuński następca tronu ks. Karol, który z wielkim zainteresowaniem przypatrywał się poszczególnym grom. Gracze nasi byli w Czerniowcach bardzo gościnnie podejmowani. W niedzielę 3 września wzięli oni udział w wielkim bankiecie, wydanym na cześć księcia Karola przez klub tennisowy, na którym prócz następcy tronu obecni byli wszyscy reprezentanci władz duchownych, cywilnych i wojskowych z ministrem Bukowiny na czele.

Na bankiecie tym p. Władysław Jentys dziękował w krótkich słowach za serdeczne przyjęcie, jakiego w Czerniowcach gracze polscy doznali.

W środę wyjechali nasi tennisiści z Czerniowiec, aby zdążyć na mający się w tym dniu rozpocząć turniej tennisowy o mistrzostwo Polski we Lwowie. Niestety i tu pogoda nie dopisała tak, że grano wszystkiego tylko pół dnia i turniej został odwołany. Wspomnieć jednak należy, że na turniej o mistrzostwo Polski przybyli tylko gracze z Krakowa i p. Gachet z Warszawianki, nie zjawili się zaś całkiem reprezentanci Warszawskiego Klubu Lawn-Tennisowego, Łodzi i Poznania. Tego rodzaju lekceważenie turnieju, który powinien być wspaniałym przeglądem wszystkich krajowych sił, w którym udział każdy powinien sobie poczytać za zaszczytny obowiązek, nie da się niczem usprawiedliwić. *W.*

Automobilizm.

Grand Prix de Vitesse.

Wielki wyścig szybkości Klubu samochodowego Francji

Najklasyczniejszy konkurs wyścigów obliczony dla fabryk które się zajmują budową specjalnych maszyn, przeznaczonych na wyścigi i do osiągnięcia największych szybkości, odbył się w dniu 15 z. m. w Alzacji na terenie obecnie należącym do Francji.

Do startu stanęło sześć najlepszych fabryk francuskich, włoskich i angielskich na terenie pod Strassburgiem. Roland, Pilain, Fiat, Bugatti, Ballot, Aston Martin, Sunbeam. Przepis wymagał, aby drogę między Enzheim, Duppinheim, Duttlenheim i wynoszącą okrężnie 13·4 km. sześćdziesiąt razy przejechać czyli odbyć drogę wynoszącą 802 km. 800 m.

Bieg wygrał Felice Nazarro na Fiacie w 6-ciu godzinach 17 min. 17 sek., bijąc rekord zeszłoroczny, wynoszący 125 km. 925 m., szybkością 127 km. 600 m. uzyskaną w tym roku.

Techniczne doświadczeniemm uzyskanem z wyścigów jest świadomość, że przyszłość samochodu nie leży w wielkości jego silnika, ale w dobrze przemyślanej konstrukcji wozu średniej wielkości. Zadaniem jest uzyskanie możliwie wysokiej ilości obrotów silnika, bo podczas gdy w Grand Prix w roku 1900 objętość cylindrów wynosiła 12 litrów, zmniejszono ją do 2 litrów w roku 1922, osiągając średnią szybkość znacznie większą.

Jak w ostatniej chwili się dowiadujemy, do szeregu zwycięstw, odniesionych przez Fiata w bieżącym roku, przybyły dwa dalsze. I tak w Grand Prix de Vitesse d'Italie, wyścigu odbytym w dniu 3 bm. w Monza pod Medyolanem dla samochodów do 1,5 litra pojemności cylindrów, wygrał między 9 współzawodnikami w świetnej manierze Fiat, wprowadzając zwarty team czterech maszyn na cztery pierwsze miejsca, przyczem pierwszy zwycięzca Bordino, osiągnął na długości toru 600 klm. średnią szybkość w godzinie 134 klm. Natomiast na wyścigu w dniu 10 bm. na tymsamym torze przy długości biegu 800 klm. między 11 współzawodnikami, na samochodach do dwóch litrów pojemności cylindrów obsadził Fiat między trzema do mety przybyłymi maszynami, dwa pierwsze miejsca, przyczem zwycięzca również Bordino, na samochodzie, którego podobiznę zamieszczamy, podniósł średnią szybkość godzinną do niesłychanej wysokości 140 klm. na godzinę.



Wyścigi cyklistów i motorzystów w Poznaniu. — Kuszczyński, drugi na motorze. Fot. St. Pawlik.

PIŁKA NOŻNA.

Zawody o mistrzostwo Polski.

b) Grupa północna.

Łódź.

10 września, **Warta—Ł. K. S. 1:0 (1:0).**

Z olbrzymiem wprost zaciekawieniem oczekiwano tutaj spotkania rozstrzygającego o tytule mistrza Polski północnej. Już w sobotę tłumy zalegały miejsca przedsprzedaży biletów, a w niedzielę rano płacono za bilety na trybunę o 300 proc. drożej niż wynosiła cena biletu. Po południu prawdziwa wędrówka narodów odbywała się na plac D. O. K. Sznury samochodów, powozów, dorożek oraz tłumy pieszych— wszystko to ciągnęło na odległe od centrum miasta boisko. Rezultatu przewidzieć nie było łatwo, pewnem tylko było, że walka będzie upartą i bezwzględną.

Łodzianie wybrali stronę przeciw słońcu i rozpoczęli grę. Z początku zauważyć się dała mała przewaga czerwonych (Ł. K. S.). Nagle przeprowadzony atak Warty stwarza niebezpieczną sytuację, wyjaśnioną przez Fiszera, który strzał Stalińskiego odbija nogą na aut. W szóstej minucie zamieszanie pod bramką zielonych, których bramkarz wybija piłkę prawie z bramki. Spojda zawinił rękę i sędzia dyktuje karny rzut, który Lange strzelił w aut. W dalszym ciągu gra na połowie gości, Ł. K. S. zyskuje róg, Kulik głową bije w aut. W dalszym ciągu strzela kilkakrotnie na aut Kulik, strzela za wysoko Lange, pudłuje Miller. W 15 minucie atakuje Warta, jeden silny strzał odbija Fiszer, drugi idzie obok poprzeczki. W cztery minuty później Przybysz silnym strzałem zdobywa pierwszą i ostatnią, a tak znaczącą bramkę. Łodzianie dosłownie „siedzą na bramce" Warty, ale nic nie mogą zrobić. Zbyteczna kombinacja pozwala zawsze zielonym na obstawienie graczy Ł. K. S. Strzały oddane na bramkę gości idą w aut, a w najlepszym razie stają się łupem bramkarza. Już dawno nie byliśmy świadkami takiej bezradności i produkcyjności, jakie wykazała podczas tych zawodów drużyna Ł. K. S. Brak jakiegokolwiek-bądź systemu w grze mścił się w okrutny sposób. Nie móc uzyskać ani jednej bramki, mając prawie że stałą przewagę — to rzadko się zdarza. Natomiast mniej liczne ataki Warty przeprowadzone były, ze zrozumieniem rzeczy, rutyną i techniką. Warta przewyższała Ł, K. S. startem do piłki, stopingiem oraz celowością przeprowadzanych wypadów. Dzięki wybornej grze Cyla, oraz wyjątkowo dobrze usposobionego Fiszera porażka łodzian nie przemieniła się w klęskę, mimo tak widocznej przewagi. Zmiana w ustawieniu drużyny, przeniesienie Otta na skrzydło — to eksperyment niepotrzebny, zresztą gracz ten na żadnej pozycji dnia tego nie był potrzebny.

Po pauzie Otto pudłuje z odległości 2 metrów, Langego strzały wszystkie za wysoko mierzone. Atak łodzian do piłki nie biega, czekając aż mu przyjdzie pod nogi. Ł. K. S. nie wyzyskuje rogu, gdyż Kulik bije w bramkarza, a Lange za wysoko. Ostatni już silny strzał Cyla (znów w pomocy) trzyma bramkarz i sędzia p. Seidner odgwizduje zawody.

Ł. K. S. posiada czterech graczy, nadających się do drużyn pierwszoklasowych, pozatem reszta dużo się uczyć musi, aby móc zdobyć tytuł mistrza Polski, zaś wszystkim graczom zaleciłby trzeba więcej precyzyjności w grze i orjentacji pod bramką przeciwnika. Warta jest drużyną wyszkoloną, karną i rozumną, co w grze ma swoje zrozumiałe odzwierciadlenie.

Słabo oklaskiwała ośmiotysięczna publiczność, zwycięzców, pomna jakiejś urojonej krzywdy czy też niesprawiedliwości, zaś na odjeżdżających poznańczyków spadł poza boiskiem grad kamieni jako memento od tej najgorszej Łodzi, Łodzi mniej kulturalnej. Sędzia p. Seidner z Krakowa bardzo staranny nie dopuścił do żadnych wybryków. Rogów 3:1 na korzyść Ł. K. S., stosunek zaś wolnych rzutów za foule 13:10 na korzyść miejscowych.

Wilno.

17 września. **Ł. K. S. (Łódź)—Strzelec 4:2.**

Sędzia p. Seidner z Krakowa. Wynik dla Strzelca bardzo zaszczytny. Strzelec na swojem boisku gra zupełnie inaczej. niż na obcem ; jest to charakteryczną cechą drużyn mało rutynowanych.

Warszawa.

17 września. **Warta—Polonia 3:1 (1:1).**

Poznańczycy w pełnym składzie, Polonia z dwoma zapasowemi. Gra z początku ospała skutkiem zdenerwowania przeciwników, do czego też przyczynia się widoczne osłabienie fizyczne Warty po podróży nocnej. Do 30 minuty trwa przewaga gospodarzy, którzy oblęgają pole bramkowe przeciwników usilnie — lecz bezskutecznie. Atak Warty improwizuje jedynie chwilowe wypady, z których jeden kończy się zdobyciem bramki skutkiem błędu Szmida. — W 2 minuty potem wyrównuje Grabowski z ładnego podania Zantmana. Po przerwie znów 20 minut mija pod znakiem przewagi Polonii i klęska zdaje się wisieć nad głową gości, niestety atak stołeczny nie może się wprost zdobyć na strzał, a jeden jedyny pada w słupek. W 70 minucie nowy nieoczekiwany przebój Stalińskiego przynosi Warcie drugi punkt. Z tą chwilą drużyna Polonii uznaje się widocznie za „pokonaną" gdyż przestaje formalnie walczyć. Warta przeciwnie napiera silniej i dzięki nieudolnemu wybiegowi z bramki Lotha II. wpędza Staliński znów piłkę do siatki. Jeszcze kilka wysiłków Polonii mija bezowocnie, a Hermans z kilku metrów podaje piłkę bramkarzowi w ręce. Rogów 6:2 dla Polonii. Sędziował spokojnie i pewnie p. Fiedler z Krakowa.

Warta zrobiła zawód swą grą, po której obiecywano sobie więcej. Być może, iż była ona niedysponowaną, w każdym razie tyły jej są zupełnie słabe. Natomiast zgranie, techniczne wyszkolenie i ambicja poznaniaków zaimponować mogą innym drużynom, a zwłaszcza stołecznym.

Polonia przechodzi w tym roku najwidoczniej kryzys, podobny do zeszłorocznego u Pogoni i jest drużyną nieobliczalną. Atakując większość gry, nie może zdobyć więcej niż jedną bramkę, a przy lada niepowodzeniu opada zupełnie na duchu. — Miejmy nadzieję, że przyszły sezon zastanie ją w innej formie, gdyż ten jest stracony bezpowrotnie.

Stan mistrzostwa Polski w grupie północnej po dzień 17 września 1922.

Nazwa klubu.	Warta	Ł. K. S.	Polonia	Strzelec	Grano	Wygrano	Nieroz.	Przegr.	Bramki dla	Bramki przeciw	Punkty
Warta (Poznań)	— / —	3:1 / 1:0	3:1 / —	9:2 / —	4	4	—	—	16	4	8
Ł. K. S. (Łódź)	1:3 / 0:1	— / —	3:0 / —	7:0 / 4:2	5	3	—	2	15	5	6
Polonia (Warszawa)	1:3 / —	0:3 / —	— / —	2:3 / 7:0	4	1	—	3	10	9	2
Strzelec (Wilno)	2:9 / —	0:7 / 2:4	3:2 / 0;7	— / —	5	1	—	4	7	29	2

Mistrzostwo Polski północnej rozstrzygnęło się w ubiegłą niedzielą przez zwycięstwo Warty nad Polonią w Warszawie, które dla niej jest tem cenniejsze, że przyjechała ona do Warszawy dopiero 5 godzin przed zawodami. Warta w przeciwieństwie do Pogoni, która miała do czynienia tylko z jednym groźnym przeciwnikiem i to nie zdołała go pognębić, ma znacznie trudniejsze zadanie niż Pogoń; i mimo to pewną drogą kroczy od zwycięstwa do zwycięstwa. Warta

stanowi zespół bardziej jednolity niż mistrz Południa i dlatego która z tych drużyn zdobędzie tytuł mistrza Polski na r. 1922, pozostaje kwestją najzupełniej otwartą.

W najbliższą niedzielę Warta robi wyprawę daleką do Wilna. Już obecnie Ł. K. S. nie może jej prześcignąć punktami; wynik tylko nierozstrzygnięty w spotkaniu ze Strzelcem da Warcie tytuł mistrza Północy bez względu na wynik rewanżu z Polonią.

W Warszawie rozegra się najciekawsze spotkanie: Ł. K. S. z Polonią. Rywalizacja Warszawy i Łodzi nosi swój specyficzny charakter, nie ograniczający się do rywalizacji czysto sportowej. Wynik Ł. K. S. ze Strzelcem potwierdza pewien spadek w formie Ł. K. S., dlatego Polonia, aczkolwiek sama nie w najlepszej formie, ma wielkie szanse do zrewanżowania się za porażkę w Łodzi (0;3).

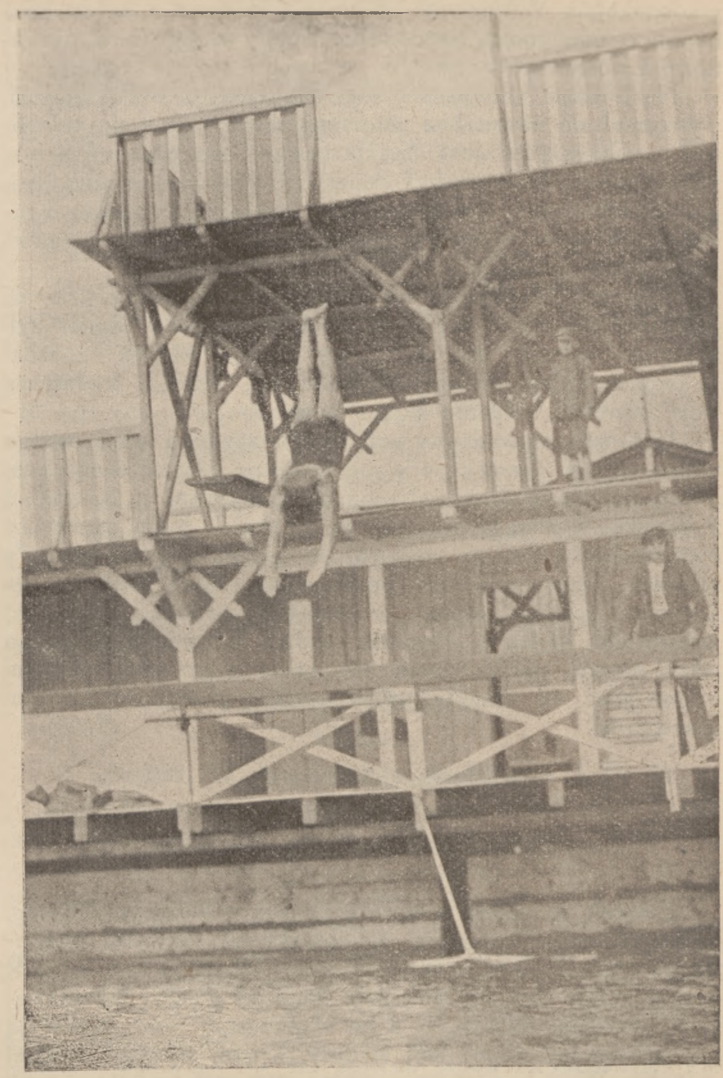
Ostatnia rozgrywka o mistrzostwo Południa między W. K. S. a Ruchem w Lublinie nie zmieni, bez względu na wynik, tabeli mistrzostwa tej grupy.

Kraków—Lwów 4:1 (2:0).

Spotkania drużyn krakowskich z lwowskiemi, stoją w ostatnim czasie pod znakiem 4:1. Mecz międzymiastowy o puhar Zeleńskiego wygrał Kraków, mimo że drużyna lwowska miała znacznie większe szanse. Do przegranej przyczyniła się niedyspozycja środkowej trójki napadu, no i złe przygotowanie drużyny. Brak meczu treningowego (Kraków go także nie miał. *Red.*) i zwożenie graczy w ostatniej chwili autami, nie działa dodatnio na nastrój całości. Wydział gier powinien był się przed zawodami nad tem zastanowić. Drużyna krakowska wygrała dzięki Cikowskiemu. Gracz ten tak pracował, że oddziaływało to wprost na resztę towarzyszy, którzy z początku grali słabo. To też gdyby atak lwowski lepiej pracował, zawody nie dałyby takiego rezultatu.

Skład drużyny krakowskiej: Wiśniewski (Wisła), Kaczor (W.), Klotz (Jutrzenka), Frischer (Makkabi), Cikowski (Cracovia), Gieras (W.), Danz (W.), Czulak (Sparta), Reyman i Kowalski (W.), Sperling (Cracovia). — Drużyna Lwowa: M. Kuchar (Pogoń), Olearczyk (Pog.), Kmiciński (Czarni), Kopeć, Witkowski (Czarni), Gulicz (Pogoń), Müller (Czarni), Bacz-Kuchar-Garbień-Słonecki (Pogoń).

Grę zaczyna Kraków, za chwilę piłka pod ich bramką, aut. Atak krakowian unicestwia Kmiciński. Wolny dla Lwowa i chwilę potem dla Krakowa, oba nie wyzyskane, Gra ospała. Rzut z rogu przeciw lwowiakom bez rezultatu. Słonecki przestrzelił; atak Sperling-Reyman obroniony przez Mietka Kuchara, chwilę potem tenże ładną robinzonadą paruje strzał Kowalskiego. Róg niewyzyskany przez Kraków. Ofenzywę Garbień-Kuchar rozbija Klotz, i następuje rzut z rogu — bez rezultatu. — Tempo się poprawia, lecz widać brak zgrania, zwłaszcza w lwowskiej drużynie. Strzał Reymana łapie Kuchar M. Drugi rzut z rogu dla Lwowa niewyzyskany. Kombinacja Danz-Kowalski, rzut głową łapie bramkarz. Piłka przerzucona, strzał Bacza na aut. Atak Kuchar-Bacz; sytuację niebezpieczną ratuje Klotz, podając piłkę Wiśniewskiemu. Lwów naciska, lecz strzały napastników idą na aut. Skrzydła zupełnie niewyzyskane, zwłaszcza Müller. — To samo w drużynie krakowskiej. Z podania Czulaka Reyman z 2 m. ostro strzela na aut. Piłkę dostaje Sperling, lecz Kmiciński dogania go i ratuje. Ostry strzał Słoneckiego łapie Wiśniewski. Wolny dla Krakowa. Danz, biegnąc sam, przestrzelił. Atak Lwowa zatrzymany przez Klotza, który ręką odbił piłkę, rzut wolny z linji karnej niewyzyskany przez Bacza. Zamieszanie pod bramką, sytuację wyjaśnia Cikowski. Ostry strzał Müllera odbija Kaczor. Rzut z rogu dla Krakowa. W chwilę potem Reyman wypuszcza piłkę Czulakowi, Gulicz nie może nadążyć, ostry strzał, piłka trafia w słup i wpada do bramki. W 37 m. 1:0. Za chwilę sytuacja znowu groźna, Witkowski za późno wybija, piłkę dostaje Kowalski i z 2 metrów strzela pewnie. Kraków prowadzi



Z zawodów pływackich o Mistrzostwo Polski.
Skok Eisenbetta (Polonia), zdobywcy I. nagrody.
Fot. Dr. Rosenmann.

2:0. Drużyna krakowska gra coraz lepiej, lwowiacy bez energji. Kilka strzałów łapie ładnie Kuchar. W ostatniej chwili ostry strzał Müllera trafia w poprzeczkę.

Po pauzie Lwów naciera odrazu. Garbień-Bacz — strzał na aut z kilku metrów. W chwilę potem znowu dwie doskonałe pozycje zepsute przez napad lwowski. Wolny dla Krakowa. Bacz strzela górą. Garbień utrącony przez Frischera. Wolny. Sędzia przeocza foul Klotza na polu karnem. Strzał Reymana łapie Kuchar. Powoli Kraków się wybija, przewaga Lwowa mniejsza. Kombinacja Danz-Kowalski rozbita przez Kuchara. Jeszcze jedna pozycja niewyzyskana przez lwowskich. Rzut z rogu dla Lwowa. Szperling jedzie sam i strzela na aut. Ostry strzał Kuchara odbija Wiśniewski. Bacz łapie piłkę i strzela goala. 2:1 w 27 min. Strzał Kuchara broni Wiśniewski. Tempo ostre. Atak lwowian, ostry strzał Kopcia, Wiśniewski obraca się twarzą do bramki, łapie i wyrzuca piłkę. Czy ten krok do tyłu nie był poza linją bramki — trudno rozstrzygnąć. Publiczność gremialnie żądała odgwizdania bramki. Atak Garbień-Słonecki, Klotz robi róg. Kraków się broni. Ostry strzał Słoneckiego przerzuca bramkarz nad poprzeczkę. Rzut z rogu, „główka" Witkowskiego grzęźnie w ręku Wiśniewskiego. To samo spotyka strzał Bacza. Szperling dostaje piłkę, ucieka, centruje, i Czulak w 35 min. ostro strzela trzecią bramkę. Napad Lwowa usiłuje odbić, lecz dwa strzały na aut, za to już następny wypad Reyman-Czulak przynosi w 40 min. czwartą i ostatnią bramkę. W ostatnich minutach napad Lwowa wyzyskuje każdą pozycję, lecz strzały Garbienia i Wacka ła-

pie spokojnie Wiśniewski. Wreszcie Reyman z całym spokojem strzela ponad poprzeczkę. Rzuty z rogu 7 : 2 na korzyść Lwowa.

Na boisku, jak zaznaczyłem, najlepszym był Cikowski, wytrzymał on nawet bez zmęczenia ostre tempo drugiej połowy. Gracz ten jest bezsprzecznie naszym najlepszym pomocnikiem. Dobrym był Szperling i Czulak w ataku. Naogół jednak napad krakowski także nie stał na wysokości zadania. Wiśniewski w bramce i Gieras w drugiej połowie, mieli dobre momenty.

Z graczy lwowskich obaj obrońcy grali nieźle. Witkowski pracował celowo i usilnie, w ataku Słonecki i Müller byli najlepsi, niestety za mało wyzyskani. Mietek Kuchar w bramce dobrze spełniał swe zadanie, bramki, zwłaszcza trzy pierwsze, były nie z jego winy.

Gra cała prowadzona mało kombinacyjnie i mimo ostrego tempa ospale. Gracze podawali piłkę po długich namysłach, pozatem kilka fouli niepotrzebnych. Sędziował p. Rosenfeld z Bielska, i chociaż okrzyki publiczności były stanowczo niepotrzebne i nie na miejscu, to jednak zarzuty jej były słuszne. Sędzia nie był bezstronnym, kilka wolnych dla Lwowa, „spalone“, które nie istniały i rzut karny, były zbyt jaskrawymi błędami. Pozatem sędzia pierwszoklasowy, na takim meczu, nie powinien rozmawiać z graczami, gestami odpowiadać na okrzyki publiczności i powolnym krokiem spacerować. *Zeter.*

Okręg krakowski.

Kraków.

17 września, **Wawel—Podgórze 2 : 1 (1 : 1).**
O miejsce w klasie A.

Zawody te, jedne z najciekawszych w bieżącym sezonie, byłby zademonstrowaniem najlepszych sił, którymi rozporządza klasa B okręgu krakowskiego. Przegląd ten wypadł dobrze. Obie drużyny pokazały materjał graczy, zdradzających wybitne talenty — a co ważniejsza, obie posiadają już pewien wyrobiony styl swoisty. Lepiej zgrany i bardziej jednolity Wawel ma zdrowy ciąg i ostry strzał na bramkę — Podgórze, lepsze technicznie, rozporządzające graczami lżejszej wagi, uprawia grę więcej indywidualną, piękniejszą, którą umie wytworzyć groźne sytuacje podbramkowe, choćby z poświęceniem szans na zdobycie bramki.

Słabą stroną obu drużyn są linie obrońców, pomoc i napad podeszły już bardzo blisko do „prawdziwej“ klasy A.

Pierwsza połowa gry przechodzi pod wyraźną przewagą Wawelu — przyczem jednakże kilka gościnnych występów Podgórza na polu przeciwnika zasługuje na uwagę ze względu na oryginalną i obmyślaną grę. Bramkę pierwszą dla Wawelu strzela Węglowski, rychło potem rewanżuje się dla Podgórza Majcher. Do pauzy 1 : 1. W drugiej połowie gra wyrównuje się bez widocznej przewagi z niczyjej strony. W ostatniej minucie zachodzi wypadek niezwykły, który przynosi zwycięską bramkę Wawelowi. Oto bramkarz Podgórza, który jak wszyscy nasi bramkarze uważa się za człowieka nietykalnego, przetrzymuje, atakowany przez napastników, piłkę i obraca się z nią kilkakrotnie, robiąc wiele kroków. Sędzia dr. Lustgarten daje rzut wolny pośredni — z odległości trzech metrów przed linją bramkową, na której staje 11 graczy Podgórza. Następuje strzał, piłka grzęźnie w lesie nóg, 19 graczy z obu stron zbija się nad nią w jedną kupę — po paru sekundach wpycha ją jakiś szczęśliwiec do bramki. W 3 sekundy później koniec gry.

Wypadek ten, komentowano na widowniach w sposób rozmaity. Zdaniem naszem dr. Lustgarten postąpił właściwie, dając wolny — zbłądził natomiast, nie zagwizdawszy natychmiast, gdy 19 graczy popychało się i kopało nawzajem. Toć zaszło tam niewątpliwie kilku tuzinów „foulów“ z obu stron. Trzeba było dać neutralny lub wolny na korzyść strony broniącej się, zwłaszcza, że były to zawody kwalifikacyjne o miejsce w klasie A. *G. Tel.*

17 września, **Cracovia—Makkabi 1 : 0 (1 : 0).**

Zamiast spodziewanych odwiedzin wiedeńskiej Admiry, odbyły się powyższe zawody. Obie drużyny wykorzystały je w celu wypróbowania swoich młodych sił. U Makkabi narybek przedstawia się doskonale, brak mu naturalnie jeszcze rutyny. U Cracovii zajaśniał znowu „junior“ Tadek Prochowski doskonałem wyszkoleniem technicznem i — łysiną, dalszy jego trening obiecuje wiele. Styczeń grający po 5 tygodniach przerwy na prawym łączniku nie jest w pełnym treningu. Siła obu drużyn leżała w obronie, w której szczególnie „brilował“ Schneider II i Nebenzahl. Praca ataków u obu stron mierna. W Cracovii najlepszy Synowiec. Bramkę jedyną strzelił Rejman Jaś w 22 min. Uderzało ustawiczne borykanie się wzajemne graczy, oraz sędziego p. Branda z tymiż, co zawodom nadawało charakter zupełnie nietowarzyski. Jeśli kto, broń Boże, wczoraj po raz pierwszy był świadkiem zawodów footballowych, to na pewno nie stał się on ofiarą demonu nazywającego się piłka nożna. (*b*)

17 września **Cracovia II.—Lauda 5 : 1.**

17 września **Olsza—Wisła 2 : 1.**

W drużynie Wisły grało tylko 4 graczy z drużyny pierwszej (inni gracze wzięli udział w zawodach Lwów—Kraków). Sędzia p. Mund.

17 września. **T. S. Krowodrza—Pogoń 6 : 0 (3 : 0).**

Zawody te, rozegrane w stadjonie sportowym 20 p. p., miały przebieg poprawny i wykazały przewagę zwycięscy. Sędzia p. Sternberg.

Wieliczka.

17 września. **Jutrzenka juniorzy B** (Kraków)—**Reprezentacja Wieliczki 3 : 2.**

Sport piłki nożnej w Wieliczce zaczyna zataczać coraz szersze kręgi. Kilka drużyn jak: Pogoń, Ari, Swit, Akademicka drużyna, składają się na jego rozpowszechnienie. Boisko jak na stosunki prowincjonalne wcale dobre. Niestety zrozumienie gminy dla znaczenia sportu pozostawia wiele do życzenia. W ubiegłą niedzielę zawitała do nas młodziutka drużyna Jutrzenki krakowskiej i wykazała grę właściwą klubom krakowskim. Kombinacją i techniką przewyższali tutejszych, którzy zebrani z wszystkich klubów stanowili całość zapowiadającą dosyć dobry materjał. Zwłaszcza bramkarz zdradza talent. Publiczności zebrało się stosunkowo bardzo dużo.

Chrzanów.

17 września **Cracovia III.—Sokół 7 : 2.**

Sędzia p. Rząsa.

Żywiec.

17 września. **Koszarawa—Krokus** (Zakopane) **8:0 (5:0).**

Boisko Koszarawy. Zawody towarzyskie. O samej grze nie ma co powiedzieć. Grano na jedną bramkę, Krokus fizycznie silny, mało trenowany. U Koszarawy atak nie dopisał, Beranek dobry na skrzydle, lecz trochę za powolny, drugie skrzydło do niczego. Najlepszym w tym dniu okazał się Rakowski, który strzelił najładniejszą bramkę dla Koszarawy. Ciekawi jesteśmy kiedy wreszcie Koszarawa ustali skład drużyny (od dłuższego czasu nie gra dr. Petrich, a ostatnio Wisiński).

Soła—Hakoah 4:0.

Boisko Koszarawy. Zawody towarzyskie. Przez cały czas przewaga Soły.

Bielsko.

17 września **Hakoah—Sparta** (Kraków) **2:1.**

Skawina.

17 września. **Skawinka—Unia** (Kraków) **2:1 (1:1).**

To, co się miało zwać „zawodami rewanżowemi“, było bezładną kopaniną, przerywaną od czasu do czasu kłótniami i sprzeczkami. Ze Skawinka mimo słabego składu (4 graczy z rezerwy) wygrała, jest to zasługą środkowego napastnika Madeja, lewoskrzydłowego Lisowskiego I, lewego obrońcy Gawlego i Maszewskiego, który grając pierwszy raz wogóle w bramce, okazał się zupełnie dobrym. Goście grali dobrze, chwilami mieli nawet przewagę.

Rzeszów.

17 września, **Resovia—Bar-Kochba 4:1 (1:0).**

Ponieważ kilku graczy Resovii grało w tym samym dniu w drużynie reprezentacyjnej D. O. K. Nr. X., dlatego miały się odbyć zawody obu drużyn kombinowanych.

Tymczasem Bar-Kochba wystąpiła wprawdzie bez Blancka, ale za to miała w swoim składzie nowo pozyskanych graczy z Samsonu z Tarnowa Sandhausa i Herschdörfera i z Hagiboru z Przemyśla Kutmana. Resovia bez Góreckiego, Małeckiego, Waleni, Piątka, Towarnickiego i Drozda.

Pierwszych 20 minut gry należy do Bar-Kochby, która wskutek słabego składu Resovii pewna prawie wygranej, napiera dość silnie i utrzymuje się na połowie Resovii, lecz z wyjątkiem 2 rzutów rożnych nie osiąga żadnego rezultatu. Gra przenosi się znów na środek i teraz Resovia zaczyna atakować: ładny przebój Opolskiego, foul tuż przed bramką, lecz sędzia nie gwiżdże, znowu gra otwarta, ataki Resovii, wreszcie róg bity ładnie przez Opolskiego, a zamieniony przez Heubluma ładną główką w pierwszą bramkę. Do przerwy 1:0 dla Resovii.

Po przerwie Resovia atakuje i zaraz w 3 min. uzyskuje przez Heubluma drugą bramkę. Gra otwarta: Bar-Kochba w zamieszaniu pod bramką zdobywa przez Rubla I honorową bramkę, za którą w tej samej minucie rewanżuje się Resovia przez Bommera, ładnym, dalekim strzałem. Przewaga Resovii — ciągłe ataki na bramkę Bar-Kochby, choć i ta czasem, dzięki ofiarnej grze obrony i pomocy stara się atakować, lecz dociera najdalej do pola karnego Resovii. Jeszcze jedna bramka, strzelona ładnie przez Kruczka, Sandhaus robinzonuje, lecz piłka przechodzi mu koło palców.

Z Bar-Kochby najlepszymi byli bramkarz Sandhaus, w obronie Klarnet, w pomocy Kutman, w ataku Grünspan i Herschdörfer.

W Resovii pracował wiele Heublum i Bommer, dobry był Opolski i Pitna, Włodek i Wąsowicz słabsi niż zwykle. Zawody prowadził nieźle p. Präger z Krakowa. *M.*

Bar-Kochba III—Kolejarze K. S. Resovii 3:0 (0:0).

Okręg poznański.

Poznań.

10 września. **Polonia I—58 p. p. 5:1 (3:0).**

Stadjon Sokoła. 58 pp., lekceważąc sobie drużynę Polonii, wystawił drużynę słabą i grał tylko w dziesiątkę. Polonia za to grała, jak zazwyczaj kombinacyjnie bardzo dobrze, górując przez to nad fizycznie silniejszym 58 pp. Polonia zdobywa przed pauzą dwie bramki przez Grajkowskiego (pierwszą z karnego) i przez Blankę. Po pauzie robi znów Grajkowski dwie bramki (ostatnią z karnego), poczem dopiero strzela Bersz honorową bramkę dla 58 pp. U zwycięzców wyróżnili się Schneider w bramce, Grajkowski na lewym łączniku i Pawłowski na środku pomocy. Obrona dopisała. Publiczności około 500.

Pogoń II—Sparta 2:2.

Pogoń—Ł. T. S.-G. (Łódź) **1:1.**

Boisko Pogoni. Pogoń w nowym składzie, z którego w dodatnim kierunku wybił się bramkarz. Napad grał bardzo słabo. Przewaga w grze była po stronie Łodzian, którzy grali lepiej od Pogoni. W 20 minucie zdobywają Łodzianie bramkę, którą Pogoń wyrównuje po przerwie z karnego. Sędzia p. Mallow.

9 września. **Kolej. K. S. Ruch—Wisła 5:0 (0:0).**

Swieżo założony klub kolejowy zdołał odnieść niespodziewane i zasłużone zwycięstwo nad Wisłą. Widzów z powodu deszczu mało.

Kościan.

10 września. **Warta I b** (Poznań) **—Fervor 5:2 (2:1).**

Warta w dziesiątkę i z czterema graczami rezerwowymi, Fervor z rezerwowym bramkarzem. Warta nie mogła wykorzystać swej wielkiej do przerwy przewagi z powodu szczupłych rozmiarów boiska. Po przerwie gra więcej otwarta z lekką przewagą Warty, pod koniec zato naciska Fervor. Sędzia p. Król bodaj że posiadał elementarne wiadomości o piłce nożnej. Publiczności i to zachowującej się wzorowo, bardzo dużo. *E. Sz.*

Okręg wileński.

Wilno.

10 września, **W. K. S.—5. p. p. Leg. 4:1 (1:1).**

Mecz towarzyski powyższych drużyn odbył się w czasie deszczu na rozmokłem boisku. WKS. wystąpił z 4 rezerw., 5 p. p. Leg. podobno też w osłabionym składzie. Do pauzy gra mniej więcej otwarta, po pauzie zaś ma stałą przewagę WKS., uzyskując trzy bramki. Atak W. K. S-u był wcale ruchliwy i strzelał nieźle. Najlepszym był prawoskrzydłowy Czekaj, odznaczający się ładnym biegiem i dość dużą techniką. 5 p. p. Leg. ma kilku niezłych graczy, całość jednak nie przedstawia się jeszcze zbyt groźnie. Dobry start do piłki i ambitna gra — oto główne zalety sympatycznej drużyny. Publiczności wskutek fatalnej pogody mało.

Mistrzostwo klasy B.

Pierwsza serja mistrzostw klasy B. dobiegła już prawie końca, gdyż poza rewanżowem spotkaniem AZS. II.—Strzelec II. wszystkie rozgrywki odbyły się w swoim czasie. Jak dotąd zajmuje pierwsze miejsce wileńska Makkaki, która trenuje systematycznie i robi ciągłe postępy. Kto zajmie drugie, trzecie miejsce, rozstrzygnie o tem mecz Strzelca z A. Z. S.-em. W. K. S. II. który z początku zapowiadał się wcale nieźle, spada obecnie na czwarte miejsce, po przegranej z Makkabi i Wilją, uważaną dotąd za najsłabszą drużynę w klasie B.

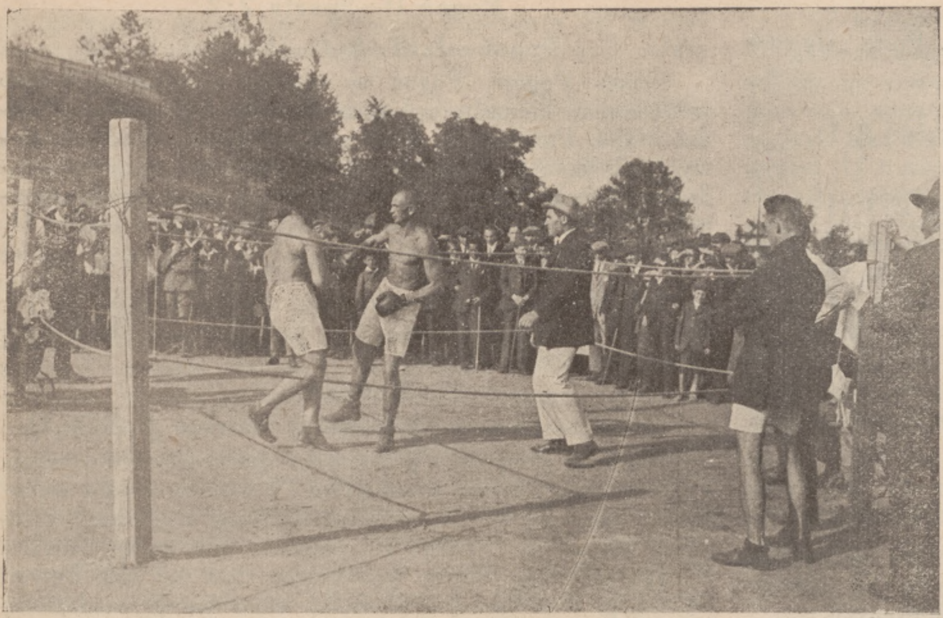
Wbrew ogólnym przypuszczeniom zajęli ostatnie miejsce Czarni, którzy dzięki ustawicznym zmianom składu stracili wszelkie szanse i znaleźli się na szarym końcu.

3 września, **Strzelec—Makkabi 3:0 (0:0).**

Pierwszy raz miało miejsce w Wilnie spotkanie drużyny pierwszoklasowej z drugoklasową Makkabi, która nadspodziewanie potrafiła utrzymać remisowy stosunek do pauzy i dopiero pod koniec drugiej połowy utraciła 3 bramki. Zestawienie ataku Strzelca, okazało się fatalnem, a brak centra i lewego łącznika dawał się bardzo odczuć w czasie całej gry. Ryszanek powinien grać na skrzydle, gdzie jest bardzo dobrym.

Gra Strzelca była prawie cały czas ospała i chaotyczna i dopiero pod koniec, gdy stosunek remisowy groził kompromitacją, wziął się atak do pracy, czego owocem były 3 bramki (1-a z karnego). Makkabi zasługuje na pełne uznanie za swą ambitną i ofiarną grę. Wróżymy jej ładną przyszłość, o ile nie spocznie na laurach.

W. K. W. (komb.)—Czarni 2:1. *T. K.*



Z zawodów jubileuszowych B. B. S V. w Bielsku.
Walka bokserska: Piotr Hamerlak (Ostmark, Wiedeń) contra I. Hamerlak (B. B. S. V.)

Okręg lwowski.

Przemyśl.

18 września, **Kraków—Przemyśl 3:1 (2:0).**

Na reprezentacyjnej jedenastce Krakowa, która wystąpiła w tym samym składzie, co we Lwowie, znać ciężką walkę dnia poprzedniego o puhar prof. Zeleńskiego we Lwowie. Mimo tego pierwsza połowa upływa pod znaczna przewagą techniczną krakowian, którzy kombinują jakby od niechcenia przeciw dobrze, ambitnie i ofiarnie grającej drużynie Przemyśla. Obie bramki pierwszej połowie uzyskuje Reyman I. W drugiej połowie Przemyślanie, wyzbywszy się tremy, poczynają nie na żarty zagrażać bramce gości tak, że stary praktyk Wiśniewski miał bodaj czy nie więcej roboty, niż dnia poprzedniego we Lwowie. Piękne wypady miejscowych wieńczy dobrze zasłużona bramka, uzyskana po dobrej kombinacji przez lewego łącznika. Zdawało się przez chwilę, że ten sukces pobudzi do żywszego tętna nieco już zakrzepłą krew krakowskich „wyjadaczy", których nie byle co zdoła skłonić do wydobycia ze siebie całej umiejętności — jednak tak się nie dzieje i po wymuszeniu jednego jeszcze goala dla Krakowa przez Kowalskiego II. gra się kończy wynikiem zaszczytnym i zasłużonym dla Przemyśla.

W drużynie krakowskiej najlepsi jak zwykle Szperling i Cikowski obok doskonałych Wiśniewskiego i Kaczora. Czulak jest zdaje się na dobrej drodze do poważnych wyżyn. W przemyskiej drużynie doskonała obrona, zwłaszcza bramkarz i lewy obrońca, środek pomocy i lewy łącznik napadu. Srodek napadu kpt. Dobrzański wykazuje w umiejętnem prowadzeniu gry dużo doświadczenia. Sędzia p. Szlesser ze Lwowa pełen sumienności i staranny. Publiczności, jak na dzień powszedni dużo, boisko w stadjonie wojskowym dobre. *Z.*

Jarosław.

17 września, **3 p. p. Leg.—Jaroslavia 7:2 (2:1).**

Lwów.

17 września, **Polonia komb. — Reprezentacja D. O. K. X. 0:0.**

Do zawodów powyższych wystawiła Polonia drugą drużynę, z przedwojennym swoim bramkarzem Hybiem. — Gra bardzo interesująca — gdyż w skład reprezentacji DOK X. wchodzili sami rutynowani gracze, którzy grywają w lwowskich Czarnych (Witoszyński, Kopeć, Fichtel), Resovii w innych drużynach prowincjonalnych. Toteż Polonii II. ogólnie przepowiadano przegraną, jednakowoż grą swoją i ogromną dozą ambicji zgotowała drużyna ta publiczności miłą niespodziankę, Uzyskany wynik odpowiada mniej więcej faktycznemu stosunkowi sił obydwu drużyn. Sędzia p. Szor dobry. — Publiczności dość dużo.

17 września, **Polonia III.—Czuwaj I. 2:2.**

17 września, **Pogoń II. (Lwów)—Hagibor 7:1 (4:0).**

Pogoń II. wystąpiła z kilkoma graczami z drużyny trzeciej. Gra dość interesująca przy silnej przewadze Pogoni II. Hagibor zdobywa honorową bramkę w 41 min. drugiej połowy. — Wynik odpowiada stosunkowi sił. Rogów 5:2 dla Pogoni II. Publiczności dość dużo. Sędzia kpt. Burnatowicz.

16 września, **Strzelec—Hagibor II. 11:0 (5:0).**

W drużynie Hagiboru 2 graczy z drużyny pierwszej. Przygniatająca przewaga Strzelca. Sędzia p. Malower. *Z.*

Stanisławów.

8 września, **Sokół—Rewera II. 9:0 (2:0).**

Przewaga silna Sokoła, który zasługuje na wejście do do klasy B. Sędzia p. Orwicz.

9 września, **Rewera II.—A. Z. S. 1:0 (0:0).**

17 września, **Rewera II.—A. Z. S. 4:0 (0:0).**

Wyniki zagraniczne.

Austrja. Wiedeń Mistrzostwo I. klasy: Amatorzy—Sportklub 3:1, Rapid—Vienna 8:0 (oba mecze na Hohe Warte, 50.000 widzów). Simmering — W. A. C. 2:1, Hertha — Rudolfshügel 1:0, Hakoah — W. A. F. 3:1, Admira—Floridsdorf 5:1.

Bregenza. Przedarulanja—Tyrol 3:2 (międzykrajowe).

Węgry. Budapeszt. Mistrzostwo: M. T. K.—M. A. C. 4:0, Ujpesti T. E.—F. T. C. 2:1, Törekves—Kispesti 1:0, III. ker.—M. A. F. C. 0:0, B. T. C.—Vivo A. C. 2:0, Vasas—Zuglo 1:1.

Czechosłowacja. Praga. Sparta—Union Zižkov (mistrzostwo) 3:0, Slavia—Sparta (Kladno) 1:0 (mistrz.) Jedyną bramkę strzelił Mazal. Viktoria Zižkov—Meteor Vinohrady 3:0, Meteor VIII.—Krocehlawy (Kladno) 1:1, Nuselsky—S. K. Kladno 4:3, Cechie Karlin—Vrsovice 3:2.

Cieplice. Niemcy (Czechosłowacja)—Niemcy Srodkowe 4:2 (3:0). Publiczność demonstracyjnie oklaskiwali i zachęcała drużynę Niemiec środk.

Berno. Wacker (Wiedeń)—Brünner S. K. 7:2, Zidenice Mor. Slavia 5:0 (przerwane po 35 min. gry).

Pilzno. Sparta rez. (Praga)—Olympia 5:1. W Sparcie grali Schaffer (ongiś M. T. K., do niedawna Wacker Monachium) i Meduna (b. gracz Slavii).

Niemcy. Norymberga. I. F. C.—Sp. Cl. Nürnberg 46 5:2. Würzburger Kickers—Fürth 1860 5:2, Spielver. Fürth—M. T. V. Fürth 3:2.

Monachium. Bayern — Münchner Sport V. 8:1, Wacker—M. T. V. Ingolstadt 4:0, M. T. V. 1860—Jahn (Ratyzbona) 1:1, Münchn. Turnvr.—T. V. Augsburg 3:2.

Anglja. Mistrzostwo I. ligi: W. Arsenal—Cardiff City 2:1, Aston Villa—W. Bromw, Albion 1:0, Birmingham—Manchester City 5:1, Everton—Blackburn Rovers 1:0, Sunderland—Bolton Wanderers 1:0, Burnley—Tottenham 5:2, Middlesborough—Chelsea 2:1, Huddersfield—Stoke 1:0, Liverpool—Preston N. E. 2:0, Newcastle Unit.—Scheffield Unitet 5:1, Notts Forest—Oldham Athl. 3:0. Prowadzą Newcastle przed Burnley'em i Chelseą.

Wiadomości krajowe.

Na międzynarodowym turnieju tennisowym o mistrzostwo Polski w Łodzi, pierwszą nagrodę zdobył p. Stanisław Menda; w grze podwójnej Menda-Bauer; w grze pojedynczej pani W. Richterówna. Recenzja w następnym numerze.

Nadesłane.

Upraszamy o umieszczenie następującego pisma:

Do
Szanownego Zarządu K. Z. O. P. N.

Wobec faktu, że obecny skład Zarządu K. Z. O. P. N. nie jest emanacją wszystkich klubów okręgu krakowskiego, co nie może dać gwarencji pożądanej bezstronności w jego przyszłej działalności, podpisani widzą się zmuszeni złożyć swe mandaty.

Dla motywacji i opinji sportowej zaznaczamy, że na Nadzwyczajnem Zebraniu KZOPN. kluby przez nas reprezentowane należały do większości, która nie chcąc majoryzować mniejszości, apelowała do jej poczucia strzeżenia dobra sportu polskiego, by razem z nami przystąpiła do wspólnej pracy organizacyjnej, apelowała w przekonaniu, że hasło to usunie wszelkie tarcia i ambicyjki i wyłoni Zarząd, który spełni swoje zadanie. Gdy jednak mniejszość odmówiła wręcz swego udziału w Zarządzie K. Z. O. P. N. mającym być wyłonionym w drodze kompromisu, poszczególni Panowie, zasiadający obecnie w K. Z. O. P. N. nie chcieli przyjmować mandatów, dopóki pertraktacje się nie rozbiły, a przyjęli je dopiero po usunięciu się Cracovii od współpracy w przyszłym Zarządzie, podpisani — nie chcąc swojem ustąpieniem spowodować rozbicia Zgromadzenia — na co się wyraźnie zanosiło — zgodzili się na objęcie mandatu, będąc przeświadczeni, że tym jedynie sposobem umożliwią powstanie K. Z. O. P. N.

Obecnie zaś, widząc, że Zarząd drogą kooptacji może nadal pracę swą kontynuować, składamy swe mandaty akcentując jak najdajej idącą lojalność klubów, które mieliśmy zaszczyt na Walnem Zebraniu reprezentować.

Maksymiljan Statter mp., Wilhelm Preger mp., Dr. A. Weiss mp., F. Syrop mp., J. Blachut mp., Petuch mp., Karol Then mp.

Redaktor odpow. Tadeusz Synowiec. — Wydawca: Towarzystwo wydawn. „Przegląd Sportowy“ Ska z ogr. odp. — Drukarnia „Sztuka“ w Krakowie.